

DZIENNIK POZNAŃSKI

Poznań, 7 stycznia. Czego się Polska po konstytucyjnym liberalizmie rosyjskim spodziewać może, pokazuje najlepiej wyjątek ze świeżo ogłoszonej rozprawy wychodzącej rosyjskiego, księcia Dolgorukowa, w czasopiśmie: Przyszłość, przez niego wydawanem.

Autor, który rad występuje jako reprezentant liberalizmu rosyjskiego, wdychającego do przykrojonej po zachodnimu konstytucyi, taki chudy, ciasny i niczego zgola nie rozwiązujący kreśli program co do kwestyi polskiej:

„Królestwu polskiemu“ powiada książę Dolgorukow, „rząd rosyjski powinien przywrócić konstytucyę z r. 1815; pozostawić Polakom ulepszenie jej zgodnie z duchem czasu. Przywrócenie konstytucyi z r. 1815 jest świętym długiem. Królestwo Polskie przyłączone zostało do Rosyi pod warunkiem, że będzie rządzone na zasadach konstytucyjnych. Aleksander I zobowiązał się do tego i traktatem przed Europą i przysięgą wykonaną w Warszawie na ewangelię; Mikołaj również zaprzysiął na nią. Nie przywracać Królestwu Polskiemu konstytucyi jest czynem niegodnym. Przypadek wypadła dać konstytucyę i cesarstwu rosyjskiemu. Natenczas w izbie ziemskiej, kwestya polska będzie mogła być rozważana przy udziale deputowanych z gubernii zachodnich, natenczas można będzie postanowić, jakie mianowicie ulżenia względem języka i narodowości dadzą się skutecznie dla mieszkańców gubernii zachodnich i dla mieszkańców Małorosyi; można będzie zdecydować, jakim sposobem niektóre prowincye, przy zachowaniu niektórych praw miejscowych, wchodzić mają w nierozdzielny skład cesarstwa, być rządzone jednemiż i temi samymi prawami, tak cywilnymi jak karnymi, i mieć swoich reprezentantów we wszechrosyjskiej izbie ziemskiej i wszechrosyjskiej izbie bojarskiej, z prawami równymi dla wszystkich reprezentantów. Samo przez się rozumie się, że wolność religijna powinna być pełną i nienaruszoną, i że wszystkie urzędy powinny być dostępne każdemu bez wyjątku, bez różnicy pochodzenia i religii. Konstytucyę jest najskuteczniejszym środkiem uniknięcia kłopotów w kwestyi narodowości, najskuteczniejszym środkiem spojenia w jedność wszystkich gubernii cesarstwa, którym daleko jeszcze do tej ścisłej spójności, jaką radzi już teraz w nich upatrują ludzie krótkiego wzroku i płytkich pojęć.“

Wiadomości Polskie mówią w artykule wstępnym ostatniego swego numeru o sprawach galicyjskich, z wielką odzywają się przychylnością o nowym organie lwowskiego dziennikarstwa: Głosie. Korzystne to swoje uprzedzenie dla Głosu pierają Wiadomości nie tyle na programie tego dziennika, zamieszczonym w jego numerze okazowym, ile na prywatną drogą otrzymanem zapewnieniu, że Głos ma być organem licznego grona obywatelskiego, które sumiennie a gorliwie narodowe siły Galicyi szykować zamierza. Zresztą, prócz owego numeru okazowego, w grudniu rozesłanego, nie doszedł jeszcze po dziś dzień do Poznania żaden numer nowego lwowskiego dziennika. Zdać się, że utrudniona w skutek upadłych śniegów komunikacya, jedyną tego przyczyną.

Czas poświęca ostatni swój artykuł wstępny rozbrojeniu bardzo charakterystycznego kontramaneurowi biurokracji austriackiej, która na przekór wszystkim zmianom programów ministerjalnych, sama jedna jest niezmienną i sobie sama będąc celem, wszystko inne za środek uważa. Oto, na pierwszą wiadomość o deputacyi z Galicyi do Wiednia, „obce“, jak się wyraża Czas, „a pewną powagę w kraju naszym z natury stanowiska swego mające, a narodowości naszej nieprzyjazne głosy, popędziły z rzuceniem podejrzania, że szlachta polska jedzie do Wiednia, aby wyrobić sobie przywrócenie pańszczyzny.“ Nie trudno wykombinować, ku czemu zmierzała oszczercza wieść podobna, przez kreishaupctmanów i inną czerń urzędniczą pomiędzy lud wiejski puszczona. Czas czerpie ze słów programu ministerjalnego: jako nowy system rządowy oprze się na uchyleniu wszelkiego powodu do nienawiści starów, otuchę i przekonanie, że nowe rządy położą kres owym manewrom i podleganiom do demagogii i komunizmu bezpośrednio wiódącym, a należącym do przeszłego systematu, który na rozdławianiu i przeciwstawianiu stanów jednego kraju polegał. Niestety nie w samej tylko Galicyi spotkać się można z tym piekielnym rozumem stanu i z płynącymi zń ohydny manewrami.

JK. Mość raczył nadać radzcy legacyjnemu Harry Arnim godność szambelana.

Berlin, 6 stycznia. Dziś wyszedł nadzwyczajny dodatek do Staats-Anzeigera, w którym przepisany jest porządek, w jakim pogrzeb zmarłego króla jutro się odbędzie.

Utrzymują, że zmarły król przynależał testamentem do jedynej swięj małżonce zamki Sanssouci, Charlottenburg i Schönhausen na wyłączny jej użytek.

Obecnie panujący monarcha zamyslał ogłosić proklamacyę do ludu, w którejby mu doniósł o swém wstąpieniu na tron. Później odstąpił atoli od swego zamiaru podobno na wniosek ministerstwa stanu i ma zamiar w mowie od tronu, którą sejm zagai, wypowiedzieć program swych rządów.

Gazeta Pruska donosi w swoich wiadomościach z Persyi, o zgonie Ignacego Pietraszewskiego, polskiego orientalisty i pisarza, który niedawno jeszcze temu był lektorem języków orientalnych na uniwersytecie berlińskim, ostatnimi zaś czasy udał się do Persyi wraz z pruską ambasadą, której urzędowym został tłumaczem.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 2 stycznia. Wczorajszego wieczora przedstawiono po raz pierwszy w Wielkim Teatrze, dawno już zapowiedzianą nową operę Moniuszki pod tytułem: Verbum nobile. Nowy ten utwór ulubionego kompozytora liczy się do rodzaju małych operetek komicznych i z jednego tylko składa się aktu. Słowa do Verbum nobile napisał J. Chęciński pięknym i gładkim wierszem. Rzecz i muzyka bardzo się podobały.

Umarł wczoraj w Warszawie Władysław Trębicki, były oficer wojsk polskich, obywatel gubernii grodzieńskiej, który występował niejednokrotnie z gruntownymi pracami historycznymi w różnych czasopismach, mianowicie w Bibliotece Warszawskiej.

Korespondent z Kamieńca Podolskiego do Gaz. Codz. donosi, że w gimnazjum podolskiem rozpoczętą już wykład polskiego języka; posadę nauczyciela objął p. Wandałowski z uniwersytetu kijowskiego. Leonard Sowiński przeznaczony jest na profesora języka i literatury polskiej nie do Kamieńca, jak mylnie donoszono, ale do Żytomierza. Tenże kamieniecki korespondent utyskuje, że gazety i listy warszawskie dochodzą do Kamieńca najwcześniej piętnastego dnia, a przy złych drogach jak teraz, czasem dopiero po upływie dwudziestu pięciu dni! Prędsza więc i łatwiejsza jest komunikacya pomiędzy Ameryką a wszystkimi stolicami europejskimi, niżli pomiędzy dwoma wielkimi miastami krajów polskich.

Biblioteka Warszawska wychodzić będzie i w roku przyszłym, w nieprzerwanym od lat dwudziestu ciągu. Dziwić się i żałować w istocie przychodzi, że jedyne to u nas zbiorowe czasopismo poważnej, naukowej treści, tak mało jest stosunkowo popierane przez czytelników i utrzymuje się głównie wytrwałością i ofarą tak współpracowników jak uczestników w tém bezinteresownem i pocziwem przedsięwzięciu.

Warszawa, 3 stycznia. Umysł tak tu są drażnione z dwóch przeciwnych kierunków, z jednej strony przez wzmagającą się surowość moskiewskiej cenzury, policyi i wszelkich innych narzędzi nieznoszonego już dziś ucisku, z drugiej strony przez wzmagające się pokątne zabiegi i jawne demonstracye gorętszej młodzieży która głośno serca słucha, że rozważniejsi ludzie z niepokojem się pytając dokąd to wszystko doprowadzi i co z tego będzie, jeżeli zewnętrzne okoliczności nie pozwolą ku czemuś pozytywnemu a dla narodowej sprawy korzystnemu zwrócić tego rozdrażnienia powszechnego? Pomijam różne drobniejsze objawy tego stanu umysłowy, jak np. napaści na odosobnionych policyantów i szpiegów, wybijanie oświeconych okien podczas iluminacyi na urodziny następcy tronu (przed 10 dniami), listy groźące i ostrzegające które jak grzyby po deszczu Bóg wie żkąd się rodzą, wstrzymywanie się od tańców i zabaw i t. p. pomijam za wszystko, a podnoszę powieść która cała Warszawę napelnia, to jest, że temi dniami jednego z najniebezpieczniejszych szpiegów rosyjskich zabito na ulicy i potem jeszcze na latarni obwieszono. Widzieć nie widziałem, za prawdę więc faktu ręczyć nie mogę, ręczę tylko za to, że sobie wszyscy pod sekretem niestworzone a bardzo różne historie w tym względzie opowiadają. Jeżeli krwawa powieść o zamordowanym szpiegu wątpliwości ulegać może, bo skoro policya, zandarmerya i sądy tajemniczo chowają milczenie, któż prawdy dociec jest w stanie, o ile sam nie był przy egzekucyi? jeżeli, powiadam, powszechna ta wieść żadnej może istotnej nie ma podstawy, najautentyczniejszą natomiast jest następująca historia. Referent czy też prokurator ogólnego zebrańca senatu (mówiąc po dawnemu, mniej więcej referendarz stanu) Enoch, niecierpiący powszechnie z powodu swojej żydowskiej arroganty i służalstwa dla Moskali, szczególnie ma zachowanie u księcia Gorczakowa, który go we wszystkich trudniejszych sprawach Królestwa o zdanie pyta, już dla tego, że sam głuchy a Enoch mocno krzyczy. W jednej z najtrudniejszych spraw, bo w sprawie afrontów wyrządzonych przez publickę warszawską cesarzowi i koronowanemu gościom jego podczas ich ostatniego w Warszawie pobytu, radzca Enoch ze zdaniem swoim bynajmniej się nie ociągał: radził hurtem połapać podejrzanych, co dziesiątemu pięćdziesiąt dać palek, a resztę wysłać na Sybir. Otóż ów pan Enoch otrzymał temi czasy bezimienny ale półurzędowym stylem spisany list, w którym interesowana osoba dziękując mu za hojność sobie okazaną, przyobiecuja wywdziec się z procentem jakiegoś pana Enoch jeszcze nie oglądał, bo za każde 50, przyrzekają mu uroczyscie 500 kijów, nadto, ponieważ p. Enoch bardzo jest ambitny i wszelkimi sposobami pnie się do góry, robią mu perspektywę, że o ile możliwości najprędzej, będą się starały wywyższyć go nad wszystkich, bo na tak wzniosłą pozycyę, iżby ludzie przechodzący prze ulicę, do góry głowy zadzierać musieli dla ujrzenia wywyższonego radzcy.

O śmierci króla pruskiego całe miasto już tu wie, ale

gazetom naszym nie wolno dotąd o niej wspominać. Cemu? zgadnąć trudno. Z pewnością czeka cenzura na urzędową notyfikacyę.

AUSRTYA.

× **Kraków, 2 stycznia.** Nie umiem wypowiedzieć wzmieszkiego i gorącego zapału narodowego, jaki tu ogarnął wszystkich w dniach ostatnich, z okoliczności wyprawy na Wiedeń (tak bowiem humor polski mianuje tłumną, miniastą i w karabela nie skąpą deputacyę, która przedwczoraj i wczoraj do Wiednia wyruszyła). Obudziło się naraz długo uspięone życie, a obudziło się w piękny i pocieszający sposób, bo razem z zapałem zawałał także (rzecz rzadka!) rozum polityczny. Na ciężko między sobą rozwojonych stronnictwach wewnętrznych nie zbywa u nas, równie jak w każdym kraju i narodzie; wszyscy jednak zrozumieli, że to czego deputacya w Wiedniu się ma domagać, wspólnym jest wszystkim naszym stronnictw żądaniem, że więc przy naznaczeniu tej deputacyi stronnictwe zamilknąć winny różnice. Jakoś masz w niej i ruchliwych postępówców i arystokratów, i ultrakatolików, i mieszczan, i szlachtę, i Rusinów, i Polaków, i włościan, a nawet podobno i żydów. Ze Lwowa naprzykład biorą w niej udział, obok księcia A. Sapięhy i F. Smolki: księgarz Wild, krawiec Wiczyński, lakiernik Buczowski, spedytor Breyer; z miasta Krakowa należą do niej: księgarz Wielogłowski, mularz Zieliński, fabrykant Burakowski, zegarmistrz Friedlein, cieśla Kołodziejcki. Od dnia 28 grudnia, kiedy pierwsza partya członków deputacyi ze Lwowa i z różnych stron Galicyi koleją żelazną tu przybyła, aż do dnia wczorajszego, kiedy ostatki spóźnionych do Wiednia za innemi wyruszyły, Kraków całkiem nową, a uroczystą, ożywną i serce polskie radującą nosił fizyonomią. Wszędzie białe lub niebieskie konfederatki, kontusze, żupany, czamary, prawie wyłącznie czarne, a obok tego kilka poważniejszych postaci w złotych butach, barwnych żupanach i kontuszach, deliach futrem bramowanych, z karabela u boku. Wszystko co się działo, działo się oczywiście tłumnie, jednomyślnie, bo o subtelnych rozprawach i dystynkcyach w chwili czynu, mowa zaledwie być może. Do najważniejszych postaci w złotych butach, barwnych żupanach i kontuszach, deliach futrem bramowanych, z karabela u boku. Wszystko co się działo, działo się oczywiście tłumnie, jednomyślnie, bo o subtelnych rozprawach i dystynkcyach w chwili czynu, mowa zaledwie być może. Do najważniejszych postaci, najbardziej przejmujących i najtłumniejszych zebrań, należało uroczyste nabożeństwo u P. Maryi, dla uproszenia błogosławieństwa Bożego w tej nowej wyprawie na Wiedeń. Część tylko tłumów w ogromnym pomieszczeniu mogła kościele, tysiące natomiast zalegały plac przed kościołem. Podobnie tłumnym sposobem, na rynku, odbywało się podpisywanie ułożonego adresu. Zaszła przy tém charakterystyczna scena na którą patrzałem, a która daje miarę, co biurokracya i policya na polską zgubę spiknięta w tej chwili robić muszą tam gdzie nikt obcy na nie nie patrzy. Jakiś świeżo przybyły do miasta chłop galicyjski, widząc niezwykły tłum i ruch na rynku, pyta zandarm, w którym upatrywał zapewne rękojmia urzędowej i niewątpliwej prawdy: „coby tam za papier ludzie podpisywali?“ „Oto“, rzecze mu podstępnie zandarm, „szlachta polska chce prosić cesarza o przywrócenie pańszczyzny.“ Opodal stojący Maciek, który już był u podpisu, wmięszawszy się do tej rozmowy, tak na to: „A dyć Piesz, panie zandarmie, bo na tym papierze prosiwa wszyscy, żeby nas od Niemców uwolnili.“ Zandarm za całą replikę, w twarz chłopca. Zrobił się rejtach; wstrzymano przecieć jakoś tłumy od krwawego odwetu, że za świadków owego zandarmskiego objaśnienia było nie mało, spisano z niemi natychmiast protokół formalny, do stosownego w danym czasie i miejscu użytku. Zresztą nietylko w Krakowie ale po całej Galicyi, obmierzła biurokracya austriacka, pomna jeszcze tradycyi Meternicha, Szeli i Brajndla, bałamuci chłopstwo, tkając mu w uszy, że panowie znowu na jego niewola się spiknęli! Tę razę jednak jadowite te padalce i jaszczurki własnym, da Bóg, zabiją się żądlem.

Dnia 30 grudnia wieczorem dawano w teatrze tutejszym: Polaków w Hiszpanii. Teatr był oczywiście nability, a cały parter w białych lub niebieskich konfederatkach. W międzyakcie urzęduła orkiestra hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła“, a publiczność powstała z miejsc jak jeden mąż, głowy na znak uszanowania odkrywając; paru tylko wojskowych zatrzymało kaszkieciki na głowach, ale i te (kaszkieciki, nie głowy) w mgnieniu oka frunęły wszystkie w powietrze, chociaż ich właściciele ani ręki nie podnieśli. Uprzedzając wszystkie możliwe zajścia podobne, czy też z uszanowania dla Polaków, odkomenderowano nazajutrz pluton piechoty austriackiej do teatru. Połowa stała pod bronią w bufecie, a połowa na parterze.

Jeden tylko obchód nie znalazł wszechstronnego przykładu; chociaż wszyscy najtłumniej udział w nim wzięli, to jest pochód z pochodniami, wyprawiony dnia 28 grudnia świeżo przybyłym ze Lwowa Smolce; a nie znalazł dla tego jedynie, iż ta forma oddawania czci osobie, żywcem od Niemców jest przejęta; w polskich krajach ani jej znają, ani mają nawet odpowiedniego wyrazu na oznaczenie fakielcugu niemieckiego.

W państwie austriackiem wychodzą obecnie następujące pisma peryodyczne. W Krakowie: 1) Czas, największy i najlepszy dziennik polityczny polski. 2) Tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Towarzystwa gospodarczego. 3) Ognisko, pismo poświęcone interesom rolnictwa, przemysłu, handlu, sztuk i rzemiosł. 4) Niewiasta, pismo

poswięcone dla pici pięknej. We Lwowie: 5) Gazeta Lwowska, rządowy dziennik polityczny. 6) Przegląd Powszechny, dziennik polityczny, który stał się ostatnimi czasy organem narodowego stronnictwa ruchu. 7) Głos, dziennik polityczny, świeżo założony organ narodowego stronnictwa umiarkowanych. 8) Dziennik Literacki, znakomicie w ostatnim roku redagowane czasopismo, które wszelako ani jest dziennikiem, bo wychodzi dwa razy w tydzień, ani ściśle literackim, bo się głównie narodowo polityczną sprawą zaprzęta. Zresztą jest ono najściślej duchowo z Przeglądem Powszechnym spowinowacone. 9) Przyjaciel domowy, pismo zbiorowe dla gospodarzy. 10) Dzwonek, pismo dla ludu. 11) Czytelnia dla młodzieży, w gorąco i czysto narodowym redagowana kierunku. (Kółko rodzinne przestało wychodzić od Nowego Roku, a jego redakcja połączyła się z redakcją Głosu.) 12) Homeopata polski. W Wiedniu: 13) Postęp, pismo malownicze. W Cieszynie: 14) Gwiazdka Cieszyńska.

— Słychać, że zamiar właścicieli ziemskich galicyjskich założenia domu komisowego i banku rolniczego, do nieoznaczonego odroczone zostały czasu. Myśl założenia tych instytucji obywateli obwodów czortkowskiego i tarnopolskiego powzięli jeszcze w maju r. b., i niespodziewając się żadnej ze strony władz trudności po zanieśieniu stosownej o to prośby, zjechali się do Buczacza, jako miejsca dla ostatecznego porozumienia się obranego. Tym czasem przed rozpoczęciem jeszcze narad, otrzymali od miejscowej władzy zawiadomienie, że gdy w podanej prośbie brak niektórych formalności, winni przedewszystkiem je uzupełnić, a na odprowadzenie narad i otwarcie wspomnianych instytucji oczekiwać zezwolenia rządu.

Wiedeń, 4 stycznia. Pomimo zaprzeczeń urzędowych utrzymuje się ciągle pogłoski o wystąpieniu z ministerstwa hr. Rechberga.

— Piszą ztąd do Deutsche Ztg. pod datą 3 stycznia: „Od wczoraj przebywa w naszych murach polska deputacja. Jest tu około 200 obywateli ze wszystkich stron Galicji; narodowym swoim strojem z kosztownymi futrami i czapkami czworogranastymi obudzają oni nie małą uwagę nawet w mieście naszym, do obcych ludzi i strojów tak nawykłym. Ale też ci Polacy są to wspaniałe i mężkie postacie, z wyrazem stanowczości i miary. Owych 200 odbyło dziś zebranie, na którym wybrano ściślej komitet z 30 osób, który znowu zamianował trzech mówców: doktora Smolke, księcia Adama Sapiehy (syna prezesa galicyjskiej kolei) i hr. Dzieduszyckiego. Ażeby występowaniu tych delegowanych, mających w bezpośrednią wejść styczność z władzami, dodać moralnej siły i popierać ich nadal także radą opinii powszechną, udała się tak wielka liczba Polaków z wysłańcami swemi do Wiednia. Dzień odbyło się w narodowym polskim kościele św. Ruprechta uroczyste nabożeństwo na którym byli obecni wszyscy członkowie deputacji równie jak tłumy żyjących w Wiedniu Polaków. Ci ostatni złożyli p. Smolce adres, w którym wyrażają gorące swe uczucia dla narodowej sprawy i zobowiązują się popierać ją wszelkimi siłami. Ucząca się tu polska młodzież nieomieszkała podobnie uroczyste powitać deputacji. Jutro o 10tej z rana odbędzie się zgromadzenie Polaków w sali Towarzystwa muzycznego, dla wysłuchania sprawozdania wracających od ministra delegatów. Wieczorem nastąpi uczta na cześć deputacji, której członkowie w sobotę z powrotem do domu wyruszą.“

— Ostatniej nocy zeszłego roku zrabowano pocztę austriacką pomiędzy Tryestem a Rijeką (Fiume). Napad wykonano około 20 osób zbrojnych; zabrano listy i pieniądze wartości 7000 ryńskich. Też na trakcie tym zrabowano także dyliżans prywatny.

— Austriacy stracili w Kotarze zabójcę księcia Daniela.

Wiedeń, 4 stycznia godzina 5 wieczór. Piszą ztąd do Czasu, że minister stanu odpowiedział trzem galicyjskim deputowanym, którzy mu wręczyli memoriał, mniej więcej w następujących wyrazach:

Z największą uwagą i prawdziwym zajęciem wysłuchałem Panów. Niepodobna mi dzisiaj odpowiedzieć kategorycznie, a przez to postanowien JCKMości przesądzać. Tyle zapewnić mogę, że życzenia Wasze ściśle zbadane i uwzględnione zostaną. Wszelako już teraz powiedzieć Panom mogę, że JCKMość jest w chęci ustanowić dla całej Galicji jeden tylko sejm z prawem inicjatywy. Już przez to samo otrzymacie legalny organ, nie tylko do upominania się o te prawa, jak w Waszym memoriale, ale i dalsze, które wtedy jako głos kraju uwzględnionemi będą.

Co się tyczy sprawy języka w ogóle, a w szczególności w uniwersytecie krakowskim, sądę, że niebawem kraj zadowolonym zostanie. Dzisiaj rząd nie myśli jakiegokolwiek języka monarchii narzucać; owszem każdemu językowi pozostawia się prawo swobodnej a nieprzymusowej propagandy.

Podobnie jak memoriał, tak i każdy prywatny wyraz opinii Galicji jest pożądany i przyjemny rządowi, bądź na piśmie bądź ustnie. Co zechcecie waszym ziomkom udzielić. Statuta jak się spodziewać można, będą przed upływem dwóch miesięcy gotowe; aż potąd chciejcie na to i w tym celu wpływać: aby kraj unikał demonstracji publicznych, któreby mogły tylko rząd niepokoić, aby w spokojności oczekiwał instytucji, które życzeniem jest mojem, ażeby oczekiwanom Waszym odpowiedziały.

FRANCYA.

Paryż, 2 stycznia. Zaręczają, że posiedzenia senatu rozpoczną się napewno 22 t. m.

— Marszałek Pelissier wyjechał 29 p. m. aby niebawem popłynąć do Algieru.

— Książę Napoleon udał się do Hawru, gdzie niebawem wsiadł na mały parostatek „Prince Jerome” podobno aby się przypatrzeć doświadczeniom użycia torfu gniecionego jako materiału palnego na statkach parowych.

— Monitor dzisiejszy ogłasza konkurs dotyczący odbudowania wielkiej opery, wzywając architektów, aby plany do tego budynku w pewnym przeciągu czasu rządowi podali.

— Ostatnie wiadomości z Chin są niepomyślne, donoszą bowiem o gwałtownych burzach na morzu chińskim, wskutek których w pierwszych dniach listopada zatono 6 szalup kanonierskich Francuzom a jedenaście Anglikom w zatoce Petszeli; załogi jednakże ocalone zostały. Prócz ciekawego opisu niewoli hrabiego Escayrac de Lauture, który on sam podaje, dowiadujemy się z listów od wojska w Chinach przybyłych o szczegółach męczeńskiej śmierci niektórych innych jeńców, a mianowicie księdza Duluc, którego Chińczycy ukrzyżowali i żyjącemu jeszcze wykuli oczy i wyrwali język. Ważną jest także umieszczona w dziennikach angielskich depeza lorda Elgina do rządu wystosowana, w której ten poseł wyluszcza przyczyny dla których kazał zburzyć pałac letni cesarski Yuen-Ming-Yuen. Przypisuje on winę zamordowania jeńców głównie cesarzowi i otaczającym go doradcom i okazuje że żaden inny sposób ukarania go a zarazem działania na umysł i wyobraźnię ludu chińskiego nie byłby skuteczniejszym, jak owo zburzenie ulubionej siedziby cesarskiej, w której właśnie kilku z jeńców więziono i dręczono, zwłaszcza iż żądanie wynagrodzenia pieniężnego byłoby nie tylko rzeczcią niegodną, ale i bezskuteczną, ponieważ w obecnej dezorganizacji państwa chińskiego, niebył cesarz w stanie wypłacić natychmiast wielkich sum. Ciekawą korespondencją z Chin zamieścił Morning Post; donosi on o niektórych dokumentach i papierach znalezionych w pałacu cesarskim. Między innymi był list San-Koli-Tsina, dowódcy wojsk i naczelnika stronnictwa wojennego do cesarza pisany, aby go namówić do opuszczenia Pekinu i udania się do pałacu Zehol w głębi Tatarji, niby na polowanie. Cesarz odpisuje, że pojedzie do Tatarji, a'e udawać będzie że wyjeżdża celem objęcia naczelnego dowództwa nad wojskiem, aby ludu nieprzestraszać. W drugim liście donosi San-Koli-Tsin, że barbarzyńców ze wszystkich stron otoczył i że ich zniszczy niechybnie. Znalazł się także memoriał przez ministrów do cesarza wystosowany, w którym mu radzą żeby z Pekinu nie wyjeżdżał przedstawiając, że w Tatarji mogliby go zabić rabusie i powstańcy, że zamek Zehol jest pustką nie do zamieszkania i że skarb cesarski nadto jest biedny, aby można z niego sypać podarunki książętom tatarskim, którzy przyjdą witać cesarza. Zdaje się, że San-Koli-Tsin namawiał cesarza do ucieczki, aby go się pozbyć ze stolicy i tron opanować.

Paryż, 3 stycznia. Co wczoraj mówiliśmy o polityce cesarza Napoleona w sprawie włoskiej, to potwierdzać zdają się także wieści w dziennikach angielskich dzisiaj znajdujące się, którym jednak na óslep jeszcze wiary dać nie można. Podobno minister John Russell kazał się zapytać cesarza Napoleona, jakie są stanowcze jego zamiary, albowiem gabinet angielski chciałby, przy rozpoczęciu obrad parlamentu, w mowie od tronu donieść o najzupełniejszym porozumieniu między obydwoimi rządami i zwraca uwagę na bardzo niepomyślne wrażenie, któreby zrobiło w Anglii wypuszczenie wyraźnej wzmianki o takowej zgodzie obydwoich państw. Na to niedwuznaczne zapytanie odpowiedział podobno cesarz, że będzie nieco trudnym zadaniem objawiać zupełną zgodę, skoro w rzeczy samej Francja i Anglia z całkiem innego stanowiska zapatrują się na sprawę włoską, ponieważ Anglia dąży do zjednoczenia włoskiego, rząd zaś w formie federacyjnej upatruje prawdziwą korzyść dla Włochów. Ponieważ jednak cesarz chce przedewszystkiem utrzymać ściśle i szczerzy związek z Anglią, przeto przystanie na odwołanie admirała le Barbier z pod Gaety przed zebraniem się parlamentu angielskiego, zawiadomiwszy o owem odwołaniu trzy tygodnie naprzód króla neapolitańskiego. Tymczasem parlament zbierze się w końcu lutego, możnaby zatem utrzymać Burbonów, zwłaszcza że po ustąpieniu nawet eskadry francuskiej przez miesiąc przynajmniej opierać się potrafi Gaeta, aż do kwietnia, w którym to miesiącu rozpoczęta wojna przeciw Austryakom wielkie rozbudza nadzieje w reakcyjnym włoskim stronnictwie. Franciszek II sam niewątpi podobno, że, byleby mógł terazniejsze swoje stanowisko przewlec aż do początku wiosny, aż do czasu, w którym Garibaldi uderzy na Wenecję, odzyskać stracone królestwo swoje z łatwością potrafi. Podróż ministra Persigny do Londynu nie jest zresztą bez związku z tą sprawą i wiadomo nawet, że już kilkakrotnie miał narady z lordem Russellem o sposobach któreby by ciężkie to zawikłanie włoskie najprędzej rozwiązać się dało. Z samych Włoch zresztą mało co mamy nowego; najważniejszym dzisiaj w dziennikach włoskich szczegółem jest tekst allokucji papieskiej wyrzeczonej na konsystorzu z dnia 17 z. m. Ubolewa w niej Ojciec św. nad położeniem kościoła w naszych czasach, mianowicie na powstawanie niektórych rządów przeciw zawartym już konkordatowi i sprzeciwianie się innym rządów zawarciu podobnych. Przyczynę owego nieprzyjaznego usposobienia przeciw kościołowi upatruje papież w zgubnym wpływie nauk wynikających z zasad reformacji. Dalej wspomina allokucya z oburzeniem o piśmie pana Cayla, który rozwija myśl założenia we wszystkich krajach patriarchyatów narodowych i powstaje gniewnie przeciw postępowaniom rządu sardyńskiego w Marchiach, Umbryi i państwie neapolitańskim, zarzucającą mu między innymi, że w kilku miastach włoskich pozwolił na otwarcie kościołów protestanckich i ustanowił szkoły publiczne, w których można bezkarnie nauczać zgubnych i kościołowi katolickiemu nieprzyjaznych zasad. Kończy papież allokucją oplakując nieszczęścia chrześcian i przesładowania w Chinach, Kochinchinie i Syryi, pociesza się jednakże tą nadzieją, że krew niewinna tyłu ofiar po wschodnich ziemiach rozlana, wznieście się ku niebu wonią ofiary odkupienia i odwróci kłeski, jakie ustawicznie jeszcze grożą stolicy apostolskiej.

— Z ostatnich wiadomości jenerała Montauban, który w nagrodę świętych swoich zasług otrzymał od cesarza wielki krzyż legii honorowej, dowiadujemy się, że z portu Szangai zaczęto już rozmaite oddziały wojska francuskiego wysyłać napowrót do Tulu. Dokumenta, które znajdujemy w dziennikach angielskich są wiele obszerniejsze i po części ciekawsze od tych, które Monitor ogłosił; w dzisiejszej Gazecie londyńskiej znajdujemy między innymi sprawozdania lorda Elgina i jenerała Hope Grant całą ich korespondencją dyplomatyczną z księciem Kong przed zawarciem pokoju, dalej dosłowny tekst traktatu pokojowego i wreszcie nadzwyczaj ciekawe i długie opowiadanie pana Packer o wszystkich swych przygodach, posłuchaniach i cierpieniach podczas niewoli u Chińczyków. Traktat pokoju w głównych swoich zarysach zgadza się całkiem z traktatem francusko-chińskim, o którym już wspomnieliśmy, niektóre jednak szczegóły są inne i tak np. odstąpienie półwyspu Kowloon. W daleko jaśniejszych wyrazach oznaczonym jest także zastrzeżenie pobytu ciągłego lub doczasowego (jak tylko zechce) posła angielskiego w Pekinie. Sprawozdanie Packera bardzo jest ważne już z tego powodu, że okazuje nam stosunki wewnętrzne państwa chińskiego w tak jasnym świetle, w jakim dotychczas jeszcze nigdy nie wystąpiły. Z początku w ogóle chwalono tutaj jenerała Montauban, że nie miał żadnego udziału w zburzeniu pałacu letniego Yuen-Ming-Yuen, wszakże teraz nawraca się opinia publiczna i przypisuje słusność Anglikom, doświadczenie bowiem okazało, że ów na pozór barbarzyński postępek najbardziej zastraszył Chińczyków i zdecydował ich do zawarcia pokoju istotnego. Sądzą przeto, że gdyby się z początku przez długi czas posłowie nie dali zwodzić i ludzkie dobroduszenie matactwami Chińczyków, tylko z góry bezwzględnie wojnę na ustraszonych byli prowadzili, toby się cała ta chińska sprawa daleko prędzej była skończyła.

— Słychać, że cytadella messenska, która, jak wiadomo jest jeszcze w ręku jenerała wiernego królowi Franciszkowi II, zaopatrzoną została temi dniami w żywność przez statek kupiecki francuski le Dahomey, który to wypadek załoga radością uroczystością obchodziła.

— Spór między Sardynią i Turcją o wydanie zabranych owych statków z bronią mocno się podobno rozjątrza, zwłaszcza, że poseł sardyński Durando trochę nadto natarczywie i bezwzględnie sprawę tę rozpoczął, a rząd turecki znajduje nie tylko podporę ale i zachętę w Rosji i Prusach. Poseł francuski Lavalette, odgrywa niejasną rolę; z początku niby to popierał reklamacje rosyjskie, teraz zaś od dni kilku czeka na nowe instrukcje.

Paryż, 4 stycznia. Dzienniki zajmują się jeszcze szczegółami noworocznych powinszowań, które się odbywały w Tuilerych z większą niż kiedykolwiek uroczystością i podzielone były na cztery osobne posłuchania; najpierw cesarz z cesarzową przyjmowali w pokojach cesarskiej księżki i księżniczki rodziny cesarskiej i księżki pokrewnych, upoważnionych do bywania na dworze, potem nastąpiło w sali tronowej i w sali Apollina przyjęcie wielkich dygnitarzy dworskich, kardynałów, ministrów i członków rady prywatnej, marszałków, admirałów etc., dalej przechodząc do kaplicy na mszę przez galeryę pokoju, odebrali cesarstwo powinszowania niższych urzędników swego domu a wreszcie po skończonej mszy, cesarz, przepędziwszy czas niejaki w swoich pokojach, udał się trzymając małego cesarzewicza za rękę, do sali tronowej, gdzie się odbyło wspomniane już przez nas przyjęcie ciała dyplomatycznego. Z początku jak mówią, zdawał się cesarz trochę zasepiony, później jednak rozweselił się widocznie, a po skończonych urzędowych powinszowaniach obchodził z małym cesarzewiczem od jednego kółka do drugiego i rozmawiał z wielu przytomnymi. Szczególnie uderzyły wszystkich słowa nader zycziwe, które przemówił do księcia Metternicha prosząc go, aby swemu monarsze powinszował, że nowy rok tak szczęśliwie zbawiennymi dla państwa swego reformami rozpoczął i Telekiemu na wolność wypuścił. Zwrócono także uwagę na to, że Monitor ogłaszając odpowiedź cesarza na przemowę lorda Cowleya, opuścił przysłówkę „jeszcze”, którym cesarz pomyślne nadzieje utrzymania pokoju nieco ograniczył. Cesarzowa, która ciągle chodzi w grubej żałobie, nie była przytomną, jak zwykle dawniej, postuchaniu dyplomatycznemu; jest tak dalece zasmuconą i rozczuloną, że wstępując do sali, gdzie się znajdowali dygnitarze dworscy, zalała się łzami, a potem idąc przez galeryę do kaplicy na nikogo oczu nie zwróciła. Do wyrzeczonej przez cesarza nadziei dodają dzienniki paryskie swoje spostrzeżenia i wróżby, tyczące się obecnego położenia Europy i bliższej przyszłości. Journal des Débats przyznaje, że jak pozory są bardzo groźne, mianowicie z powodu Wenecji, ale z drugiej strony sądzi, iż nie mniej ważne okoliczności, za pokojem przemawiają. Zjazd warszawski zaraz nie okazał bynajmniej wojennych zachcianek w dworach północnych, a stan rzeczy w Węgrzech i ustępstwa, które rząd austriacki na korzyść tego kraju uczynić musiał, dowodzą, że, chociaż może Włochy nie będą dość silnymi, aby wydrzeć Wenecję, to przynajmniej ich jedność i niepodległość jest zabezpieczoną. Dalej upatruje Journal des Débats silną ręką pokojową w dyplomacznym pośrednictwie Anglii i Francji, jako też w konieczności dokonania rozpoczętych wszędzie przemysłowych i handlowych ulepszeń i przeobrażeń. Ze dyplomacya angielska przedsięwzięła sobie istotnie sprawę wenecką na drodze dyplomatycznej załatwić, o tem dowiadujemy się z kądinąd Dzienniki bowiem angielskie zaręczają, że lord Loftus, który niezadługo Wiedeń opuści, odebrał polecenie od cesarza przed swoim wyjazdem rządowi austriackiemu urzędowy wniosek tyczący się odprzedania Wenecji. W razie gdyby wniosek ów został odrzuconym nieuchybiałoby stanowisko dyplomatycznemu szanownego lorda, który i tak z Austrią się pożegna, ani też jego następcy, lordowa Bloomfieldowi, który się na teraz do tego nie wmięszał.

TURCYA.

Carogród, 31 grudnia. Wczoraj udała się deputacya Bołgarów zamieszkałych w Carogrodzie, złożona z dwóch archimandrytów, księdza i dyakona, do tutejszego wikarego apostolskiego, oświadczając mu, iż się poddają stolicy apostolskiej. Taż deputacya udała się do patriarchy unitów Ormian, mons. Hassun, prosząc go, aby nową gminę katolicką zastępował u Porty.

Piszą do Daily News, z Bejrutu, że Fuad pasza zostanie naczelnym gubernatorem Syrii; część Libanu przez samych chrześcian zamieszkałą oddadzą pod zarząd gubernatora chrześciańskiego, poddanego władzy Fuada, część zamieszkałą przez ludność mieszana chrześcian i Druzów, otrzyma gubernatorów Turków, z dodaną do boku każdego z nich radą złożoną z Druza, Maronity, Greka, grekokatolika i protestanta. Podobno mocarstwa temu planowi są dość przychylnie.

CHINY.

Monitor francuski z 28 grudnia zamieszcza depeszę bar. Gros, zawierającą szczegóły ceremoniału zachowanego w czasie podpisania konwencji francuskiej z Chinami, jako też sam tekst konwencji i protokół wymiany ratyfikacyi traktatu tientsińskiego. Treść dziesięciu artykułów jakie obejmuje ów traktat, który w całej rozciągłości powtarzamy niżej, odpowiada traktatowi zawartemu z Anglią. Depesza bar. Gros do ministra spraw zagranicznych brzmi:

„Pekin, 26 października 1860 r.

„Panie ministrze. Nieomieszkuje przesłać JW Panu kopie konwencji, jaką zawarłem wczoraj z księciem Kong, bratem cesarza, załączając zarazem protokół wymiany ratyfikacyi traktatu tientsińskiego zatwierdzonego na téjże samej sesji.

„Skutek odniesiony przez nas jest zupełny i wyprzedza nadzieje nasze.

„W dniu 25 przeznaczonym na podpisanie konwencji, wyszedłem z miasta o godzinie 8 z rana i wróciłem urzędownie z 2000 ludzi wszelkiej broni tworzącymi orszak. Chorągiew 101 i 102 pułku równie jak chorągiew piechoty morskiej poprzedzały mój palankin, niesiony przez kulisów w liberyi z trójkolorowymi fręzlami na czapkach.

„Traktat tientsiński i pieczęć poselstwa nieśli przedemną czterej podoficerowie z różnych korpusów, oddział artylerji konnej szedł w tyle za moim palankinem, a za nim kilka batalionów piechoty. W mieście szpaler piechoty zamylał drogę, którą postępował pochód uroczysty.

„Przy wnijsciu do miasta 15 mandarynów w gali na koniach przyjęło mnie, złożyło hołd i powiodło do księcia, czekającego na mnie w Li-Pou, czyli pałacu obrzędów. Potrzebowaliśmy blisko 2 godziny aby przybyć do Li-Pou, przeskakując się przez tłumy ludu raczej ciekawego niż nienawistnego.

„Gdy palankin mój dostał się na dziedziniec prowadzący do sali przygotowawczej do podpisania konwencji, i gdy ujrzałem młodego księcia, który powstawszy zbliżył się ku mnie z całym swym orszakiem, wysiadłem z palankinu i pieszo udałem się naprzeciw niego, zanim przestąpił próg sali. Podał mi rękę, którą uściśniętem uchylając głowę i rzekłem iż mu dziękuję za wysłanie mandarynów dla przyjęcia mnie u bram miasta. Dodałem iż cieszę się, że zawieram z nim pokój, który jak się spodziewam niebędzie nigdy zamącony na przyszłość i oświadczylem zarazem, że wyrażam tylko uczucie cesarza Francuzów, pragnąc szczerze aby się tak stało. Księżę podał mi rękę powtórnie i wskazał mi krzesło przygotowane dla mnie po lewej stronie sali. Panowie Bastard i Vernouillet sekretarze i dwaj tłumacze zajmowali miejsce pomiędzy księciem i mną. Tłum mandarynów z różnobarwnymi galkami zapełniał prawą stronę sali. Równie księżę jak wszyscy, przybrani byli w suknie godowe z podwójnym różańcem bursztynowym na szyji. Księżę sam jeden nie miał galki na swęj zimowej czapce.

„Każdy zajął miejsce. Prosiłem JC Wys., aby pierwszy podpisał cztery teksty chińskie konwencji pekińskiej, ja podpisałem pierwsze cztery teksty francuskie. Gdyśmy podpisali owe ośm egzemplarzy i pieczęć na nich wyciśniętą została, rzekłem do księcia, że ponieważ pokój szczęśliwie przywrócony został pomiędzy obu mocarstwami, 24 dział francuskich da salwę i oświadczylem mu, że natychmiast zawezwę głównego dowódcę armii francuskiej, aby zaprzestał kroków nieprzyjacielskich niemających cechy czysto obronnej, co zaleciłem niezwłocznie generałowi Montauban.

„Po dopełnieniu téj części programu, przystąpiono do wymiany ratyfikacyi traktatu tientsińskiego, lecz poprzednio księżę oświadczył, że pełen ufności nie mając koło siebie ani jednego żołnierza tatarskiego lub chińskiego, stanął w pośród całej armii francuskiej. Odpowiedziałem mu, że zaufanie to dowodzi, iż JC Wysokości znana jest lojalność monarchy, którego mam zaszczyt reprezentować i spełniać jego rozkazy. Racz JW. Pan przyjąć itd.

(podp.) baron Gros.“

Samą konwencyą, o której powyżej jest mowa, brzmi jak następuje:

Artykuł 1. Cesarz chiński z przykrością dowiedział się o postępowaniu władz wojskowych chińskich przy ujściu rzeki Tien-Tsin w czerwcu r. z. w chwili gdy ministrowie pełnomocni francuski i angielski przybyli tam z zamiarem udania się do Pekinu dla wymiany ratyfikacyi traktatu tientsińskiego.

Art. 2. Ambasador i wysoki komisarz cesarza Francuzów uda się do Pekinu i przystąpi do wymiany ratyfikacyi traktatu tientsińskiego; podczas swęj obecności w stolicy przyjmowany będzie z honorami jego stopniowi należnymi, i dozna od władz chińskich wszelkich ułatwień, potrzebnych do spełnienia misji jemu powierzonych.

Art. 3. Traktat podpisany w Tien Tsin d. 27 czerwca

śli zaś odpowiedź gabinetu wiedeńskiego nastreczy możliwość rozpoczęcia układów, będzie je lord Bloomfield dalej rowadził. Mocno nie do smaku przypadło Anglikom ponowienie cesarza Napoleona co do Gaety, o którym już atpic nie można, albowiem dowiadujemy się, że 31 z. m. al król Franciszek posłuchanie kontradmirałowi le Barber, który mu oświadczył, iż przesłane mu nowe instrukcje w niczem dawniejszego rzeczy stanu nie odmieniają, że wszem cesarz polecił mu, aby powiedział królowi, jako porozumieniu z mocarstwami północnymi rząd francuski nadal także sprzeciwić się będzie blokadzie portu gaetańskiego. Rząd angielski dokłada starania, aby w przeciwnym duchu wpłynąć na cesarza i mówią, że lord Granville przy przed kilku dniami przybył do Paryża, bardzo wyraża i stanowczo wypowiedział cesarzowi swoje zdanie. W ołach dyplomatycznych jest przekonanie, że stosunki te nieuniknie muszą przed powołaniem parlamentu angielskiego, który 5 lutego rozpocznie swoje posiedzenia, gdyż rząd francuski nie zechce się wystawić na gwałtowne zapętki, któreby niebawem w obydwóch izbach nastąpiły.

Włoch dowiadujemy się dzisiaj, że król Franciszek, rózcz bardzo dlań przyjaznych oświadczeń admirała francuskiego, ucieszonym został pojawieniem się deputacyi reakcyonistów sycylijskich, którzy przybyli, aby mu oświadczyć, że gotowi są bronić jego sprawy, byle swobody i przywileje wyspy uszanował. Korespondencye dzienników francuskich malują nam materyalny i moralny stan Wenecji w najczarniejszych kolorach, przeciwnie zaś wystawiają sposobienie umysłów w Lombardyi, a mianowicie w Medyolanie jako nadzwyczaj wojenne. Po wszystkich ulicach „kawiarniach słycać tam piosnke o Garibaldi, zapowiadającą pojawienie się jego na wiosnę, kiedy już „każdy gołym będzie do wielkiego tańca.“ Słycać, że mieszkańcy Turynu chcą ofiarować królowi Wiktorowi Emanuelowi wieniec z liści laurowych z gwiazdą z drogich kamieni, patrzoney napisem jednego z dawniejszych książąt sabaudzich: „czekam na moję gwiazdę.“

— Przybył do Marsylii parostatkiem Amérique jeden z krewnych Abd el Kadera, podobno w zamiarze odania cesarzowi listu emira, w którym tenże wzywa cesarza, aby nie dopuścił rozbrojenia jego orszaku, co jak wiadomo rząd turecki chce koniecznie przeprowadzić.

— Z ostatnich wiadomości z Kochinchiny widać, że rząd anamitycki mocno się zafrasował wypadkami w Chiach i postanowił nie drażnić już Francuzów. Wojsko Ananitów odstąpiło od Saigunu, a załoga tego miasta jest w ajpomyślniejszym stanie.

— Ze Stanów Zjednoczonych donoszą, że komitet wybrany przez kongres w celu zapobieżenia rozerwaniu unii, rozpoczął czynności swoje ogłoszeniem oświadczenia, w którym objawia jak najgodniejsze uczucia i chęci, ale oświadczenie to w komitecie uzyskało tylko 22 głosy; kilku deputowanych stanów północnych głosowało przeciw, a kilku deputowanych stanów południowych wył manifest zapowiadający, że w ich przekonaniu nie ma najmniejszej nadziei, aby zgoda przyjąć mogła do skutku. Jednakże w stanach północnych widać usiłowania, żeby związek zachować w całości; przyszło do objawów tego rodzaju w Filadelfii, w New Jersey i Massachusetts, a w Charleston przyjęto deputacyą stanów północnych z wszelkimi honorami wojskowemi i wyznaczono komitet, który ma wystósować adres do stanów północnych, zawierający ostateczne warunki i żądania separatystów.

— Bank francuski podwyższył swoje diskonto na 1/2 pCt.

— Yacht cesarski Reine Hortense wrócił z Hiszpanii, dokąd zawiózł ciało księżnej Alby, po nadzwyczaj ciężkiej i niebezpiecznej przeprawie.

— Jeden z dzienników francuskich donosi, że familie polskie mieszkające w Saksonii, a szczególniej w Dreźnie, postanowiły opuścić kraj, którego rząd popełnił ohydny czyn wydając hrabiego Telekiego, zwłaszcza, że niejedni z Polaków mógłby popaść z łatwością podobnemu losowi. Gdyby była mowa o Włochach lub Wegrach, moglibyśmy bezwarunkowo temu uwierzyć, wąpimy jednak, żeby wojaczkowicze polscy posunęli tak daleko zamirowanie zasad i konsekwencyą polityczną.

WŁOCHY.

Wiadomości z Neapolu, 1 stycznia, donoszą, że dnia 29 grudnia w Neapolu zaszyły trzy zbiegowiska, wywołane przez lazaronów, kobiety i wieśniaków, które jednakże usmierzone bez rozlewu krwi. Z Kalabrii pięciu kurjerów nie przybyło. Z Neapolu, 3 stycznia, donoszą o pogłoskach, jakoby rokowano o zawieszeniu broni pomiędzy wojskiem sardyńskiem a obłożonemi w Gaecie. W Rzymie, w dzień ś. Szczepana zamierzono zrobić demonstracyą, w myśl jednności włoskiej, w kościele ś. Piotra, gdzie podczas nieszpór duchowienstwo śpiewa w to święto: Salvum fac regem, Domine, i Emmanuel, libera nos. Aby demonstracyi zapobiedz, odśpiewano te śpiewy jeszcze przed południem, a sprawców po części uwieziono. Od kilku dni kobiety przypinają do piersi fontaziki kształtu buta trójkolorowego. Policya miała temu zabronić, ale rozkaz cofniono.

— Dotychczasowy namiestnik Włoch południowych, Farini, ustąpi niewątpliwie wkrótce z urzędu swojego; miejsce jego zajmie zapewne książe Carignan, któremu do pomocy przydanym zostanie Ratazzi. Pan Ricasoli również opuści stanowisko swoje w Florencyi, skoro tylko nowy parlament włoski się zgromadzi.

— Telegram z Neapolu z 31 grudnia donosi o nowych rozruchach przeciw arcybiskupowi. Dnia 30 grudnia wieczorem stronnictwo reakcyjne także wznieciło niespokojności, które wszelako z łatwością przytłumiono. Aresztowano kilku lazaronów wołających: „niech żyje Franciszek II!“ Księcia Santonato zabił osobisty jego nieprzyjaciel. Załoga burbońska w Civitella spaliła jednego z jeńców piemontskich.

1858 r. wiernie we wszystkich warunkach wykonany będzie po wymianie ratyfikacyi, o której jest mowa w artykule poprzedzającym, wyjąwszy, rozumie się, zmiany, jakie w nim uczynić może niniejsza konwencya.

Art. 4. Artykuł 4 traktatu tientsińskiego, którym cesarz chiński obowiązuje się do wypłacenia rządowi francuskiemu wynagrodzenia 2 mil. taelów, jest unieważniony i zastąpiony przez niniejszy artykuł, podnoszący sumę wynagrodzenia do 8 mil. taelów.

Summy wypłacone przez komorę kantonską a konto 2 mil. taelów, zawarowanych w traktacie tientsińskim, uważane będą jako wypłacone z góry a konto 8 mil. taelów, o których jest mowa w niniejszym artykule.

Art. 5. Summa ośm milionów taelów przyznana jest rządowi francuskiemu jako pokrycie wydatków na uzbrojenia przeciw Chinom użytych, jak również dla wynagrodzenia Francuzów, klientów francuskich i misyonarzy katolickich poszkodowanych.

Art. 6. Zgodnie z edyktem cesarskim z d. 20 marca 1846 r. zakłady religijne i dobroczynne zabrane chrześcianom podczas prześladowań, których padli ofiarą, przywrócone będą dawnym właścicielom za pośrednictwem ministra francuskiego w Chinach, któremu rząd cesarski odda cmentarze i budynki do nich należące.

Art. 7. Miasto i port Tien Tsin w prowincyi Peczelii otwarte będą dla handlu zagranicznego na warunkach tych samych jak inne miasta i porty cesarstwa, w których handel jest dozwolony i to od dnia podpisania niniejszej konwencji, która obowiązywać będzie obydwaj narody, nie czekając na wymianę ratyfikacyi a nawet mieć będzie moc równą jak gdyby zapisaną była słowo w słowo w traktacie tientsińskim.

Art. 8. Skoro niniejsza konwencya podpisana a ratyfikacye traktatu tientsińskiego wymienione zostaną, wojska francuskie zajmujące Chusau opuszczą tę wyspę, a stojące pod Pekinem cofną się do Tien Tsin, do Taku, na północny brzeg Szong Tong lub do Kantonu i we wszystkich tych miejscach lub w każdym z nich, rząd francuski będzie mógł, gdy to uzna stosownem, pozostawić wojska aż do chwili, gdy całkowita summa 8 milionów taelów wypłaconą będzie.

Art. 9. Wysokie strony traktujące ułożyły się, że skoro ratyfikacye traktatu tientsińskiego zostaną wymienione, edykt cesarski nakaze wyższym władzom wszystkich prowincyi cesarstwa, pozwolić każdemu Chińczykowi chcącemu udać się do krajów zamorskich i tam osiąść szukając fortuny, wsiąść na okręty francuskie znajdujące się w portach cesarstwa otwartych dla handlu zagranicznego.

Ułożono się także, że w interesie tychże wychodźców, dla zapewnienia zupełnej swobody działania, właściwe władze chińskie porozumieją się z ministrem francuskim w Chinach, i opiszą warunki zobowiązaniom tym zawsze dobrowolnym, dające rękojmię moralności i bezpieczeństwa.

Art. 10 i ostatni. Strony traktujące zgodziły się że ojlata od ciężarów pomyłką oznaczona w traktacie francuskim tientsińskim na 5 mass od beczki na okrętach mieszczących po 150 i więcej beczek, a które w traktatach zawartych z Anglią i Stanami Zjednoczonymi w r. 1857 oznaczoną jest na 4 massy, nie będzie wyższą od téjże summy 4 mass, nie odwołując się do art. 27 traktatu tientsińskiego, który nadaje Francyi prawo domagania się, żeby ją uważano za naród najbardziej uprzywilejowany.

Niniejsza konwencya pokoju ułożona została w 4 egzemplarzach d. 25 października 1860 r. i podpisana przez pełnomocników którzy przyłożyli na niej swą pieczęć herbową. (Podpisano) Baron Gros. (Podpisano) Książe Kong.

Wiadomości miejscowe i poleczne.

Poznań, 7 stycznia. Wczoraj, w święto Trzech Króli, nowo założone Towarzystwo przemysłowe w Poznaniu, zebrałszy się z rana na wytywę odprawioną na intencyą Towarzystwa w kościele farnym, odbyło pierwsze posiedzenie w nowym lokalu, na którym uchwalono statuta, balotowano kandydatów na członków, a po zatwierdzeniu spraw bieżących spędzono wieczór przy spólnej wiecezery i pogadance. Zebrań było dość liczne i ożywe.

— Ewangelicki kalendarz na r. 1861, przez Borka wydawany, podaje, że od r. 1848 do 1860 przybyło w W. Ks. Poznańskiem 32 nowych parafii protestanckich. Na 447,986 mieszkańców tego wyznania w Poznańskiem, znajduje się 159 kościołów, z których 62 powstały po rozbiórce Polski.

— W liczbie obrazów tegorocznej berlińskiej wystawy sztuk pięknych, którą zamknięto w połowie listopada, był obraz Lessinga, jednego z koryfeuszów dzisiejszego malarstwa niemieckiego, przedstawiający placówkę nocną konfederatów barskich. Obraz ten, o którym jeden znawca powiedział, że w nim obłoki, trawa i bór nawet są polskie, zupełnie nie wykończony i raczej szkicem będący, daje świadectwo, jak utalentowany artysta myślał sobie obca, charakterem wprost jego charakterowi przeciwnym, przejąć się może. Nie znając autora, przysięgłbyś, że ręką która obrazek ten stworzyła, musiała kiedyś wyłoty kontusza w tył zarzucać, pas polski wiązać, karabelę dźwigać, i nietylko dźwigać!... słowem, że twórca tego obrazu musiał sam być Polakiem, sam konfederatem barskim. Lessing, najspokojniejszy w świecie człowiek, od wczesnej młodości w Niemczech się kształcający, wprawdzie rodem z Sycowa, (Polskich Wartenberg) na Śląsku pruskim, ale niewiemy, czy umiał kiedy po polsku, chociaż niezawodnie, jak wielki jego imiennik, który zostawił wzory prozy niemieckiej, słowiańskiego, jeżeli nie polskiego jest pochodzenia.

Prócz tego zwracają uwagę znawców i Poaków, dwa utwory na jednej osnute myśli: śmierci Wandy. Pierwszym z nich jest rysunek kartonowy Aleksandra Lessera z Warszawy, przedstawiający wydobycie zwłok utopionej księżki czki; drugim znany już z krakowskiej wystawy, starannie wykończony obraz olejny profesora Piotrowskiego z Królewca.

TELEGRAMY OSTATNIE.

Wiedeń, 6 stycznia. Wedle telegramu zamieszczonego w Presse z Pesztu, przyszło wczoraj w Keczkemecie do niespokojności, do usmierzenia których załoga tamtejsza użyła broni palnej, przyczem pięć osób ciężko raniono.

(P. Z.)

Korespondencya Redakcyi.

W. Uprzejmie dziękujemy.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w rozmawia.

W dniu 13 stycznia 1861 r. odbędzie się w Pleszewie wieczorek z tańcami, w lokalu Adamczewskiego, na który zaprasza Dyrekcja Koła Towarzyskiego. Pleszew dnia 28 grudnia 1860 r. [z]

Dnia 22 stycznia r. b. odbędzie się w Inowrocławiu w hotelu Neumanna bal Koła Towarzyskiego polskiego, na który najprzejmiej zapraszają gospodarze balu. A. Moszczeński. I. Trzebiński. Dr. Rakowski. W. Zawadzki. [54]

W celu połączenia powiatów Pleszewskiego, Odoanowskiego i Ostrzeszowskiego, w jedno Towarzystwo agronomiczne, by wspólnymi siłami działać można, zapraszamy wszystkich dobrą wolą mających, na zebranie do Ostrowa, jako miejsca środkowego do hotelu Holburgowej na dzień 22 b. m. o godzinie 2 po południu. Na liczne zebranie z pewnością liczymy. Jan Działynski. Nepomucen Niemojowski. Stanisław Szczaniecki. Poznań dnia 6 stycznia 1861. [58.]

Biuro Pileta rzeźnika i notaryusza jest w domu Jmć pana dra Mateckiego St. Marcina nr. 4. [31]

Dominium Wargowo potrzebuje zdanego gorzelnego. [59]

Niniejszém pozwalam sobie donieść, że położoną w Jerzycach pod Poznaniem nabyłem i zakład ten prowadzić będę pod firmą: Fabryka Jerzycka pod Poznaniem na wyłączny mój rachunek i tymczasowie rozpocznę w mniej więcej 10 dniach z fabrykacją

maki z koci, którą polecam po umiarkowanych cenach. Zarazem zwracam uwagę na to, że zamieniam w fabrykę za odpowiedniem taniem wynagrodzeniem

makę z koci za koci, lub takowe za gotowiznę kupuję; fabrykować również zaczne wkrótce mocny Poudrette, podług przepisu największych chemików gospodarczych, będący skutecznym i tanim surogatem nawozowym.

Propozycje ulepszenia przyjmuję z największą wdzięcznością i zastosuję się do nich o ile możności. Zamówienia i zapytania proszę przysyłać pod wyżej wzmiankowaną firmą. Poznań, w styczniu 1861.

Ludwik Kantorowicz. [49]

Otwarcie składu.

Niniejszém uwiadomiam unieżenie, że pod firmą **K. KLEEMANN** w tutejszém mieście otworzyłem **skład drzewa, węgla, wapna i materjałów budowlowych.** Polecając się szanownej Publiczności podpisuję się **K. Kleemann,** ulica Szyperska numer 13. [50]

Alkoholometry normalne wykonane podług przepisów prawnych, opatrzone tabelą i poświadczaniem komisji wag i miar podzielone na 1/4, 1/2 i 1/1 stopnia, oraz wszelkie gatunki próbomierzy siodu i areometrów polecają po najtańszych cenach **Bracia Pohl,** optycy ul. Wilhelmowska nr. 9. naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. [16]

Alkoholometry normalne zrewidowane przez komisję wag i miar, opatrzone tabelą i podzielone na 1/4, 1/2, 1/1 stopnia oraz próbomierze siodu, cukromierze, areometry itd. polecają po jak najtańszych cenach **Br. Pohl,** optycy ul. Wilhelmowska nr. 9. naprzeciwko hotelu Drezdeńskiego. Łaskawe zamówienia zamiejscowe wykonują się natychmiast. [38]

Kamienica na przedmieściu Rybakach pod nr. 127, Półwiejska ulica nr. 33 jest do sprzedania, lub też z ogródkiem w całości do wydzierżawienia. Bliższe wiadomości udzieli pan **J. M. Piotrowski,** Hôtel du Nord. [57]

Maski charakterowe do ubrania poleca na wydarzające się okoliczności **M. Graupé,** plac Wilhelmowski 16. [35]

W środę dnia 9 stycznia 61 na kolacya: **Świeże polskie kiszki** **J. Affeltowicza.** [55]

Żadają kucharza, znającego dokładnie swoją sztukę, Polaka lub Francuza. Oferty przyjmuje ekspedycya Dziennika Poznański. [53]

Gruchawki do sanek harmonijnie dobrane z buńczukami i bez takowych poleca w znacznym doborze skład **Augusta Klug** ulica Wroclawska nr. 5 [52]

Non plus ultra **świece parafinowe** poleca po 15 sgr. paczkę **rafinerya oleju** **Adolfa Asch,** ulica Zamkowa nr. 5. [51]

Pociągi osobowe

na kolei żelaznej w Poznaniu.
Przychodzą do Poznania:
z Krzyża rano o godz. 6 min. 30.
wiecz. " 5 " 12.
z Wrocławia rano " 12 " 5.
wiecz. " 9 " 39.
Odchodzą z Poznania:
do Wrocławia rano o godz. 6 min. 40.
wiecz. " 5 " 45.
do Krzyża rano " 12 " 12.
wiecz. " 9 " 55.

Przybyli do Poznania.

Dnia 7 stycznia.
Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Nieborza, Gorzeński z Miniszewa, Rożański z Padniewa, Jaraczewski z Jaraczewa, Zakrzewski z Wyszek, Jaraczewski z Lipna, pani Swinarska z Dębego, Paliszewska z Gębic, Swinarska z Kruszewa, Koszucka z Wargowa.
Stern Hotel Europejski: Właściciele dóbr hr. Grabowski z Radownicy, Urbanowski z Kowalskiego Swinarski z Budziejewa, Bayer z Golenczewa, pani Baranowska z Sobiesieni, kupcy Hampel z Berlina, Dierig z Elberfeldu, Jaroczyński z Gniezna.
Mylusa Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr i szambelan król. hr. Garczyński z Osowiej, Jüterbogk z Owieczek, Tschepo z Broniewic, Kalkreuth z Muchocina, kupcy Gränz, Haucke, Brock, Thömann, Ephraim i Freundt z Berlina, Ruschpler z Łomcza, Renas z Szczecina, Mosens z Kolobrzegu.
Hotel du Nord: Wł. dóbr Koczorowski z Jasinia, Sławski z Komornik, Kurowski z Rumianek, Moszczeński jun. z Jeziorek, Skarzyński z Kr. Polskiego, pani Skórzevska z Kretkowa.
Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Wagner z Bydgoszczy, Gieburowski z Zgierzynok, kupcy Fliegert z Drezna, Ahrend i Friedländer z Berlina, Bloch z Stuttgardu, Busching z Kamienicy.
Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Zychliński z Brzostowni, Waligórski z Rostworowa, aptekarz Janusch z Berlina, urz. Erdmann z Bydgoszczy, kupcy Riedel i Sasse z Szczecina.
Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Schur z Bierzglina, ekonom Guse z Kolobrzega, dzierż. Białoszyński z Kąkolewa, kupiec Blottner z Kargowy.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 7 stycznia.
Zyto: dobrze się trzymało w cenie, na st. 44 1/2, na wiosenną odstawę 45 1/2 tal. pl. Okowita: wyższe ceny, z beczką na stycz. 19 1/2, luty 19 3/4, marz. 20, kwiec. 20 1/2, kw-maj 20 1/2, tal. pl.

Berlin, 5 stycznia.
Pszenica: w miejscu 25 szebli 75-84 tal. we dle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 50-51, na sty. 50 1/2, st-luty 50 1/2, na wiosenną odstawę 50-1/2, maj-czer. 50-1/2, tal. pl. Jedzmięta: wielki 25 szebli 42-48 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 26-29, na st. 27 1/2, luty-marzec 27 1/2, na wiosenną odstawę 28 1/2, maj-czer. 28 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 11 1/2-1/2, na st. i st-luty 11 1/2-1/2, luty-marz 11 1/2, kw-maj 11 1/2-1/2, wrz-pañd. 12 1/2-1/2, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10% tal. Okowita: w miejscu bez beczki 20, z beczką na st. i sty. luty 20 1/2-1/2, luty-marzec 20 1/2-1/2, kw-maj 20 1/2-1/2, kw-1/8 pl., 20 1/2, maj-czer. 21 1/2, czer-lip. 21 1/2, 21 1/2-1/2, tal. pl.

Wrocław, 5 stycznia
Na targu: pszenica sgr. sgr. sgr. sgr. sgr.
Pszenica biała 92-96 87 75-82
" żółta 91-93 86 75-80
Zyto 63-65 62 56-60
Jedzmięta 52-58 50 40-45
Owies 32-34 30 28-29
Groch 66-70 62 54-60
Na giełdzie: Zyto: ceny niezmienione, wyp. 1000 cent, na stycz. i st-luty 49 1/2 pl., luty-marz. 50 1/2, marz-kw. 50 1/2, kwiec-maj 50 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu i na sty. 11 1/2, sty-luty 11 1/2, luty-marzec 11 1/2, marz-kw. i kw-maj

11 1/2 tal. 20, Okowita: wyp. 12,000 kwart, w miejscu 20 1/2, 20 1/2, na sty. i st-luty 20 1/2, luty-marz 20 1/2, kw-maj 20 1/2, tal. pl.

Gdańsk, 5 stycznia.

W upłynionym tygodniu mieliśmy codziennie mroz, który do 10 Reaamera. Masa śniegu upadła wygodna sanna ustaliła się.
Targi angielskie pomimo dni świątecznych i z jęcia kupców rocznie zamknięciem księzek, trzyma się bardzo mocno, a nawet o 1 szyl. na kwarter pszenicy notowano podniesienia. Niepamiętne śniegi silne mrozy przerwały w Anglii wszelkie roboty okolicy, co nie mała w kraju obudziło niespokojność, i zasiewy ozime nie zostały ukończone, a mroz zachcił ziemię deszczami i wylewami rozmoczną. Ta stan rzeczy może i musi wpływać na przyszłość ta gów zbożowych.
Chociaż skutkiem suchych mrozów, kondycja t gorocznego wilgotnego ziarna nieco się poprawił jednakże na wszystkich prowincjonalnych targach handel był ożywiony i ceny ku podwyższeniu dążył.
We Francji haussa była ogólna i stanowczą, spekulanci znaleźli odwagę zawierania ważniejszych transakcyj. Dowozy na prowincjonalnych targach by nie wielkie, głównie może dla wielkich śniegów dróg trudnych do przebycia.
W Hollandyi, Belgii i wszystkich morza Bałtyckiego portach ruch się ożywił a ceny miały się i podnieśnieniu.
Na naszej giełdzie tydzień zaczął się przy pe nych cenach i ożywieniu; na okrętach dowozono nie małym kosztem zboże aż do Fahrwasseru. Gł jednak przystań zaczęła się lodem napełniać, a t legraficzna wiadomość o zamarnięciu Sundu wyjść ładunków zbożowych wstrzymała, więc i ceny i giełdzie się cofnęły o 10 do 15 guldenów na kaszci. Wczoraj jednak i dzisiaj przy lepszych depeszach Anglii odzyskaliśmy tę stratę a na pszenicy i sucl ziarno dobre znalazła się ochota.
Na odstawę wiosenną żadne interesy nie przyszi do skutku jedynie dla braku sprzedających, bo mi liśmy dosyć pytania.
W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szebli 16,50 zyta 7200, jedzmięnia 1500, grochu 6900.
Płacono za szefel wagi pruskiej:

	tal. sr. f.	tal. sr.
Pszenicy 77 28-79 26	2 20	2 25
" 81 5-82 14	2 28 4	3 5
" 83 4-84 4	3 5	3 9
" 85 4	3 3 4	3 13
Zyta 81 25	1 25 6	1 27
Jedzmięnia 65 14-68 22	1 10	1 21
Grochu 1 13 4	1 13 4	1 17

Po 31 grudnia pozostało na gdańskich spichrzach pszenicy szebli 310,400, zyta 35,200, jedzmięnia 45,000 owa 6000, grochu 56,400, rzepaku 160,200, siemieni lnianego 1200.
Kursa zamian:
Londyn 3 mies. 6, 17 1/4 - 6, 17 1/4. Hamburg 149 1/4. Amsterdam 141 1/2.
Aleks. Makowski & Comp.

CENY TARGOWE

w miesiące Poznaniu, dnia 7 stycznia 1861

	od	do
Pszenicy pięknej, szfl. 16 grn.	3 2 6	3 5
" średniej	2 25	2 27
" ordynar.	2 17 6	2 20
Zyta ciężkiego	1 25	1 27
" lżejszego	1 20	1 22
Jedzmięnia dużego	1 20	1 22
" małego	1 17 6	1 20
Owsa	25	28
Grochu do gotow.	1 25	1 27
" na paszę	1 17 6	1 20
Rzepiku zimowego		
Rzepiku letowego		
Rzepiku latowego		
Tatarski	1 2 6	1 7
Kartofli		
Masa, garn.		
Koniczynny czerw.		
Koniczynny biały		
Siana, cent.		
Stomy		
Oleju cent.		
Spirytusu (beczka 100 kw.)	19 15	19 20
80% Tral.		

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 5 stycznia.

	%	zad.	plac.	%	zad.	plac.	%	zad.	plac.
Papery pruskie									
Pozycz. dobrow.	4 1/2	100							
--- rząd.	4 1/2		100 3/8						
--- 1859.	4 1/2		105						
--- 1856.	4 1/2		100 3/8						
--- prem. 1855.	3 1/2		96						
Oblięi dłuęu skarb.	3 1/2		115						
--- Marchii.	3 1/2		86						
Listy zast. March.	3 1/2		89 1/2						
--- Prus Wsch.	3 1/2		82 1/2						
--- Pomor.	3 1/2		92 1/4						
--- W. Ks. Pozn.	4		96						
--- (nowe)	3 1/2		94 1/4						
--- (nowe)	4		87 1/2						
--- Szlaskie	3 1/2		88						
--- awar. B.	3 1/2		83						
--- Prus Zach.	3 1/2		92 1/4						
--- rent. March.	4		95 3/4						
--- Pomor.	4		56						
--- W. Ks. Pozn.	4		91 1/4						
--- Pr. Wsch. i Zch.	4		94						
--- Nadreńskie.	4		95 3/8						
--- Saskie.	4		95 1/2						
--- Szlaskie.	4		94 1/8						
Papery zagraniczne.									
Austr. metall.	5		41 3/4						
--- Pożycz. narod.	5		40						
--- Oblięi 250 fl.	4		55 1/2						
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5		88 1/4						
--- 6 poz. Stiegl.	5		88 3/4						

Kurs giełdy w Wroclawiu

dnia 5 stycznia.

	%	zad.	plac.	%	zad.	plac.
Papery i pieniądze.						
Dukaty.			93 1/2			
Frydrychsory			108 1/2			
Lujdory			87 3/8			
Polskie bil. bank.			87 3/8			
Austr. banknoty.			66 3/4			
Nowa Waluta Austr.			4			
Wroclaw. obl. miejskie			4			
Poznań. List. Zast.			4			
--- nowe			3 1/2			
--- nowe Lit. A.			4			
--- nowe Lit. B.			4			
--- Lit. C.			3 1/2			
--- Lit. E.			4 1/2			
--- Lit. F.			4 1/2			
St. rog. Pozn.			4			
--- II. Em.			4 1/2			

Akcje Szlaskich kolei

żelaznych.

	%	zad.	plac.
Freiburg	4		79
--- now. Emis.	4		
--- obl. z praw. pierw.	4		85 3/4
Glog.-Zegan.	4 1/2		
Brzeg.-Niskie.	4		50 1/4
Doln.-Szl.-March.	4		
--- z pr. pierw.	4		
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2		191 3/4
--- Lit. B.	3 1/2		109 3/4
--- obl. pr. pierw.	4		86 3/4
---	3 1/2		73 1/2
---	4 1/2		99
Opol. Tarnow.	4		25
Kozlo.-Bogumin.	4		32 1/4
--- obl. z pr. pierw.	4 1/2		

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 7 stycznia.

	%	zad.	plac.
Prusk. obl. skarb.	3 1/2		86
--- pożycz. skarb.	4		
--- pożycz. r. 1855.	4 1/2		100
Pozn. List. Zastaw.	4		100
--- nowe	3 1/2		
--- nowe	4		89
Szl. List. Zast.	3 1/2		82 1/2
Zach. Prusk.	3 1/2		
Polskie	4		85 1/4
Pozn. List. Rent.	4		91
--- obl. miejsk. II. Em.	4		90
--- obl. prow.	5		98
--- akc. bank. prow.			
Star.-Pozn. ak. kol. zel.			
Górno-Szl. dito A.			
--- obl. z pr. pierw.			
Polskie banknoty			87
Najnowsza pożycz. pruska	5		104